

Czy ZTM poprawi niebezpieczne listwy w metrze?

Nie milknie dyskusja o niebezpiecznych liniach prowadzących dla osób niewidomych w warszawskim metrze. Tylko w zeszłym roku Metro Warszawskie otrzymało 54 zgłoszenia o wypadkach na śliskich listwach, skutkujących często uszkodzeniami ciała i koniecznością przyjazdu pogotowia. Urzędnicy zdają się zmieniać zdanie w sprawie wątpliwych udogodnień. – ZTM rozważy możliwość modyfikacji oznaczeń, o ile będzie możliwe znalezienie alternatywnego materiału – mówi Igor Krajnow, rzecznik ZTM-u, który jednocześnie podkreśla, że liczba wypadków w kontekście liczby przewożonych pasażerów jest niewielka.

Potrzeba instalowania linii prowadzących jest jasna. Umożliwiają one osobom niewidomym i z dysfunkcjami wzroku orientację w trudnym dla nich środowisku – w tym przypadku stacji metra. Zadaniem tych linii jest wskazywanie drogi wolnej od przeszkód.

Atesty ważniejsze niż bezpieczeństwo?

Problemem w przypadku udogodnień na stacjach metra jest jednak ich wykonanie. Metalowe listwy okazały się nietrwałe – często odpadają od podłoża. Ponadto z uwagi na materiał, z którego zostały wykonane oraz ich profil, są śliskie, co rodzi ryzyko wypadków, zwłaszcza w przypadku kontaktu z mokrą podeszwą buta. – W bieżącym roku mieliśmy 54 zgłoszenia upadków na ścieżkach dotykowych, z tego 45 na I linii metra – informowała nas pod koniec zeszłego roku Anna Bartoń, rzecznik prasowy Metra Warszawskiego. Wiele z tych wypadków miało przykre konsekwencje dla pasażerów w postaci złamań kończyn czy wybitych zębów.

Zarząd Transportu Miejskiego, na zlecenie którego były montowane te udogodnienia, nie miał sobie nic do zarzucenia. – Dobór listew był po stronie wykonawcy i na różnych stacjach zastosowano listwy różnych producentów (nasz warunek był taki, aby wyroby miały aprobatę techniczną i posiadały certyfikat

dopuszczający do stosowania w budownictwie). Ponieważ listwy są zgodne z projektem i otrzymały aprobatę techniczną do stosowania w obiektach Metra, sprawa jest analizowana – informował Michał Grobelny z biura prasowego ZTM. Z wypowiedzi dla innych mediów wynika, że ZTM nie zamierza zmieniać niebezpiecznych oznaczeń na dotychczasowych stacjach.

Jednak będą poprawki?

Sprawą, oprócz licznych mediów, zainteresowali się jednak także radni i władze dzielnicy Ursynów. Być może to spowodowało, że urzędnicy zaczęli jednak rewidować swoje stanowisko. – ZTM wysłał pismo do burmistrza Ursynowa, w odpowiedzi na jego pismo, w którym – poza informacją o liczbie przypadków poślizgnięć, które trafiły do Metra Warszawskiego (na marginesie – 55 przypadków poślizgnięć w ciągu całego roku, w sytuacji kiedy metro przewozi 600 tys. osób w ciągu jednego tylko dnia!) – znalazły się informacje, że ZTM rozważy możliwość modyfikacji oznaczeń, o ile będzie możliwe znalezienie alternatywnego materiału, który spełni wszystkie wymagania prawne. Potem ZTM uzgodni z MW miejsce i termin przeprowadzenia ewentualnych testów – informuje Igor Krajnow, rzecznik ZTM-u. Jednocześnie w dalszym ciągu ZTM nie ma sobie nic do zarzucenia. – ZTM nadal uważa, że listwy spełniają wszystkie normy i w momencie ich instalacji było to jedyne rozwiązanie możliwe do zastosowania w obiektach metra – mówi Krajnow.

Faktycznie, liczba wypadków może wydawać się niewielka w porównaniu do liczby pasażerów, ale nie może stanowić to żadnego usprawiedliwienia dla urzędników. Nowe udogodnienia dla jednej grupy nie mogą pogarszać bezpieczeństwa i swobody korzystania innych użytkowników i powinny uwzględniać także ich potrzeby. Wydaje się też, że ZTM nie powinien mieć problemów ze znalezieniem alternatywnego materiału – przykładowo w części tunelu PKP SA i ZDM na Dworcu Zachodnim z powodzeniem są stosowane trwałe i estetyczne płyty kamienne.

Inne bezpieczne rozwiązanie to gumowe linie i nakładki.

źródło: materiały prasowe ZTM